

Recenzja rozprawy doktorskiej Pana mgra Rafała Mariusza Woźnowskiego z zakresu nauk o polityce pt. *Adam Michnik polityk, czy myśliciel-moralista? Zasada łagodzenia nierówności jako element myśli politycznej*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Tadeusza Bartosia, prof. AFiB

Analizowanie twórczości osoby aktywnej w życiu społecznym i politycznym następuje niemałych trudności. Jest jednak pokusą, której ulegają nieliczni, najbardziej odważni, posiadający dość wysokie kompetencje naukowe. I tak stało się w przypadku Adama Michnika, którego twórczość znalazła się u podstaw analiz przeprowadzonych przez Pana magistra Rafała Mariusza Woźnowskiego. Przy czym, co należy podkreślić, Adam Michnik i jego aktywność publicystyczna, polityczna stały się tylko rusztowaniem metodologicznym dla głębszych analiz podjętych przez Autora. Dotyczyły one zarówno tworzenia wspólnot politycznych i ich kreowania, systemów wartości politycznych i ich kształtowania czy wreszcie myślenia politycznego, które staje się odniesieniem dla budowania świadomości społecznej. Tym samym Michnik i jego aktywność stały się pretekstem dla opisu rozwoju cywilizacji w dość szerokim kontekście nie tylko politologicznym, ale także filozoficznym.

Należy w tym miejscu podkreślić, że Adam Michnik nie jest jedyną postacią, której aktywność stała się przyczynkiem dla rozważań Doktoranta. Nie mniejszą rolę odegrał tutaj Leszek Kołakowski, którego Michnik uważał i uważa niezmiennie za swojego mistrza i przyjaciela. Ta konstatacja jest o tyle istotna, że pozwala nie tylko na przybliżenie myślenia o polityce i społeczeństwie Adama Michnika w kontekście zasady łagodzenia nierówności, ale także wskazuje na źródła inspiracji, jakimi niewątpliwie jest twórczość Leszka Kołakowskiego, bez którego, o ile można zaryzykować tę tezę, nie byłoby Michnika w wymiarze opisanym przez Woźnowskiego.

Zarówno Adam Michnik, jak i Leszek Kołakowski oraz ich twórczość, byli już bohaterami biografii, czy analiz naukowych. Wystarczy tutaj wskazać takie dzieła, jak *Demiurg. Biografia Adama Michnika*, autorstwa Romana Graczyka (Zona Zero 2021), czy Zbigniewa Mentzela, *Kołakowski. Czytanie świata. Biografia* (Znak 2022). Jednak w pracy Rafała Woźnowskiego nie tyle chodzi o zaprezentowanie wyimków z życiorysów Michnika i Kołakowskiego, co stają się oni pretekstem dla szerszego oglądu Autora dotyczącego myślenia politycznego o wspólnocie, dialogu, współpracy czy dobru wspólnym. Przedstawiona do recenzji dysertacja jest pierwszym tak szeroko omawiającym opracowaniem w Polsce, co na pewno świadczy o oryginalności działań badawczych. Już sam ten fakt dowodzi o sukcesie prowadzonych prac badawczych. I chociaż mam co do ich efektów krytyczne uwagi, to przede wszystkim chcę podkreślić, że mają one służyć dalszemu rozwojowi naukowemu Doktoranta, a nie dyskredytować Jego pracę.

Ale o tym w szczegółach poniżej, tym bardziej, że ustawodawca wyraźnie wskazał elementy oceny pracy doktorskiej, do których zaliczył ocenę formalną, ocenę wartości metodycznych, ocenę wartości merytorycznej pracy oraz ocenę pod względem kwalifikacyjnym. Wykorzystam je jako drogowskaz w poniższej recenzji.

Ocena formalna pracy doktorskiej

Przedstawiona do recenzji praca pt. *Adam Michnik polityk, czy myśliciel-moralista? Zasada łagodzenia nierówności jako element myśli politycznej* została napisana pod kierunkiem dra hab. Tadeusza Bartosia, prof. AFiB. Tytuł doktoratu jest poprawny i zrozumiały, a także mieści się w dyscyplinie nauki o polityce i administracji, chociaż ma charakter interdyscyplinarny wpisując się także nauki filozoficzne i nauki socjologiczne. Warto także nadmienić, że układ tytułu rozprawy jest logiczny, zwarty i jasny. Autor nie stosuje tzw. nowomowy, aby podkreślić swoją pozycję naukową, co w moim odczuciu jest także atutem pracy.

Również problem badawczy został postawiony właściwie i na tle prowadzonych badań w zakresie myśli politycznej wykazuje walory oryginalności tym bardziej, że postać Adama Michnika staje się jedynie figurą odniesienia dla rozważań dotyczących świadomości społecznej, rozwoju cywilizacji, budowania wspólnot politycznych i kreowania wartości politycznych.

Ocena wartości metodycznych

Praca liczy 204 strony, w tym wstęp, cztery rozdziały, zakończenie oraz bibliografię. Spełnia tym samym ilościowe wymogi dotyczące pracy doktorskiej. We wstępie Autor postawił tezę, że „zakres oddziaływań politycznych jest zdecydowanie szerszy niż to się zazwyczaj uznaje, gdyż pojawia się wszędzie tam, gdzie dominuje myślenie w kategoriach współpracy, a więc pojęcia dobra wspólnego” (s. 4). Przy czym Doktorant zastrzega, że nie wszystko jest polityką, co wiąże przede wszystkim z perspektywą myślenia indywidualnego. Bardzo trudno mi się jest zgodzić z takim ujęciem polityki, czyli jej oddziaływania jedynie w sferze wspólnotowej a nie indywidualistycznej, bowiem na nasze jednostkowe wybory czy styl myślenia zawsze ma wpływ wspólnota. Wszakże nie jesteśmy samotnymi żaglami, czy też atomami, co zresztą sam Autor przyznaje pisząc, że jednostka i jej indywidualizm „jest pod wpływem wszechogarniającej zasady mówiącej o potrzebie równoważenia nierówności społecznych” (s. 4), za co odpowiedzialna jest władza bez względu na typ reprezentowanego przez nią reżimu: demokratycznego czy totalitarnego.

Teza ta stała się podstawą dla postawienia hipotez badawczych, które zakładają, że: 1) Adam Michnik w znacznym stopniu wpłótł do swoich przekonań poglądy Leszka Kołakowskiego (s.5), 2) wykorzystał w swoich poglądach retorykę związaną z zastosowaniem figur błazna i kapłana, które zapożyczył od Kołakowskiego (s. 5), 3) myślenie polityczne Michnika poddane było krytyce (s.5), 4) Michnik jako przywódca polityczny typowo reaguje na zmieniającą się rzeczywistość polityczną (s. 5), 5) elity polityczne są niezbędnym elementem życia politycznego, gdyż tylko one są w stanie zastosować w różnorodny sposób zasadę równoważenia nierówności (s. 5), 6) istnieje wachlarz środków i metod, które są wykorzystywane przez elity polityczne, by chronić zasadę równoważenia nierówności (s. 5), 7) zasada równoważenia nierówności jest swoistą mistyfikacją w życiu politycznym (s. 5), 8) a jej demaskatorzy nie mają znaczenia dla życia wspólnotowego, a jedynie w wymiarze działań indywidualnych. Specjalnie ponumerowałam postawione przez Doktoranta hipotezy, bowiem nie jestem pewna, czy wymieniałam wszystkie, a co więcej nie wiem, która z nich jest hipotezą główną, a które uzupełniającymi? Wskazanie hipotezy głównej jest zasadniczym elementem uporządkowania wywodu naukowego, ale także stanowi o jakości warsztatu badawczego Doktoranta. Bowiem to właśnie hipoteza główna powinna być drogowskazem dla działań

badawczych. Jej brak przyczynia się do trudności w prowadzonych badaniach, ale także pewnego chaosu na poszczególnych ich etapach, braku jasności wyводу, przed czym niestety Autor się nie ustrzegł.

O ile hipotezy pozostawiają pewien niedosyt metodyczny, o tyle wskazane przez Autora metody badawcze zastosowane przez Niego w toku prac badawczych nie wzbudzają moich obiekcji. Wręcz wskazują na szerokie pole badawcze, w którym rozważania prowadzone są przy użyciu krytycznej analizy tekstów przede wszystkim Michnika i Kołakowskiego, ale także Kierkegaarda, Nietzschego i Platona, co pozwoliła na zastosowanie metody komparatystycznej. Nie mniej istotne było wykorzystanie metod: decyzyjnej i behawioralnej. Pierwsza z nich pozwoliła na podniesienie wątków implementacji politycznej, a druga wskazała na znaczenie psychiki ludzkiej dla wyborów dróg postępowania.

We wstępie zabrakło niewątpliwie wyjaśnienia podstawowej kategorystyki, którą Autor posługiwał się w pracy. Tym samym czuję niedosyt związany z brakiem wyjaśnienia znaczenia figur kapłana i błazna, zasady równoważenia nierówności, czy wreszcie posługiwania się kategorią meta politologiczne, która to dość często w dalszych analizach występuje. A przecież właśnie temu ma służyć wstęp – wprowadzeniu czytelnika w tajemnicę badań, wskazaniu pewnego rusztowania metodycznego, który ułatwi, ale przede wszystkim zachęci, by po książkę sięgnąć i ją przeczytać.

Wskazane powyżej niedociągnięcia, które znajdują się we wstępie niestety znalazły swoje odzwierciedlenie w zakończeniu. Tutaj też zauważalny jest chaos metodyczny, co przede wszystkim wynika z niewłaściwie skomponowanych hipotez. Trudno zatem było się Autorowi odnieść do odpowiedzi na pytania, które hipotezy zostały zweryfikowane pozytywnie, a które spośród nich nie zostały zweryfikowane. Z niemałym zdziwieniem, ale jednocześnie z radością odczytałam ostatnie zdanie zakończenia „można podsumować, iż to właśnie sprawa świadomości jest ostatecznym tematem wiodącym powyższej pracy” (s.191). Zdumiało mnie to o tyle, że w zasadzie w żadnym miejscu pracy powyższe stwierdzenie nie padło, a uradowało, bo w istocie ta praca jest o budowaniu bądź zaniechaniu budowania świadomości politycznej obywateli. Sądzę, że wątek ten jest wręcz wiodącym, ale zacienionym przez inne, nie mniej interesujące zagadnienia podjęte przez Autora.

Na koniec tej części recenzji chcę jeszcze podjąć kwestię bibliografii. Niestety nie należy ona do imponujących. Pełna zgoda, co do tego, że wykorzystane zostały znaczące i wiodące teksty Adama Michnika – zarówno monografie, jak i artykuły prasowe. Natomiast nie

podzielałam poglądu Doktoranta, że „baza źródłowa została poszerzona o wiele fundamentalnych pozycji z zakresu politologii” (s. 6). Bowiem liczbowo wygląda to tak: 31 tekstów Adama Michnika, 47 monografii z zakresu filozofii, socjologii, historii najnowszej oraz biografie i 20 artykułów w tym także znajdują się artykuły prasowe. Nie jest to niestety imponujący spis bibliograficzny. Pojawia się zatem pytanie, które z tych pozycji Autor uważa za „fundamentalne” dla politologii? Według mnie bowiem brakuje literatury nie tylko polsko- ale także anglojęzycznej dotyczącej wspólnot politycznych, przywództwa politycznego, konfliktu politycznego, decyzji politycznych, czy wreszcie elit politycznych.

Ocena wartości merytorycznej pracy

Znacznie wyżej oceniam merytoryczną odsłonę pracy. Jak już wcześniej wspomniałam składają się na nią cztery rozdziały ułożone w rytmiczny sposób, pozwalające na dogłębną analizę podejmowanych przez Pana Magistra problemów badawczych. Każdy z rozdziałów zawiera wprowadzenie, od czterech do siedmiu podrozdziałów oraz podsumowanie. Taka konstrukcja w odpowiedni sposób pozycjonuje analizy, porządkuje je i ułatwia czytelnikowi intelektualną podróż. Tym samym zastanawia, dlaczego Autor tego samego zabiegu nie zastosował przy stawianiu hipotez zawartych we wstępie?

Rozdział pierwszy pt. *Postawa i poglądy Adama Michnika w relacji do elementów koncepcji Leszka Kołakowskiego* składa się, poza wstępem i podsumowaniem, z czterech podrozdziałów. W bardzo umiętny sposób i dość precyzyjnie czytelnik został przeprowadzony przez myślenie Michnika o sobie samym, o Leszku Kołakowskim wówczas, gdy wprost odnosi się do Jego poglądów, ale także wówczas, gdy te poglądy stanowią ukryty element odniesienia dla Michnika. I wreszcie, co wydaje mi się jednym z lepiej opracowanych fragmentów dysertacji stosunek, A. Michnika do „Solidarności” i wpływ zjawiska na życie i działalność bohatera. W rozdziale tym słusznie zostały podkreślone wątki związane z biograficznym doświadczeniem Adama Michnika, szczególnie związanym z relacją z ojcem i postawami ukształtowanymi przez niego. Trudno nie zgodzić się także z wpływem Leszka Kołakowskiego na aktywność, poglądy i postawy Adama Michnika. Tym bardziej, że dla Michnika Kołakowski był nie tylko mistrzem, ale także przyjacielem. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj zestawienie dwóch figur filozoficznych, do których w swoich aktywnościach obaj się odnoszą: kapłana i błazna. Przy czym, co jest wartością nie do przecenienia w

badaniach mgra Rafała Woźnowskiego, to podkreślenie, że co prawda Kołakowski kapłana i błazna wymyślił, ale to jednak Michnik twórczo figury te rozwinął. Zresztą pozwoliło to także Doktorantowi opisać Michnika nie jako pomnik, a jako człowieka poszukującego, błądzącego, po prostu z krwi i kości. Być może Doktorant uczynił to do nieświadomości, ale zastosował figury kapłana i błazna, dzięki czemu odczarował Adama Michnika, ukazał go jako poszukującą, wymagającą od siebie jednostkę. Trafnie też podkreślił zderzenie, i konflikt wynikający z faktu, że w jednym człowieku splatają się różne role społeczne: intelektualisty (o czym Michnik zawsze marzył) i polityka, który nawet jeśli nie sprawuje władzy, to jednak w znacznym stopniu wpływa na tych, którzy tę władzę sprawują.

Wysoko oceniam także zarysowaną przez Doktoranta relację pomiędzy Kołakowskim a Michnikiem i podkreślenie otwartości ich umysłów na różne nurty myślenia politycznego. Skutkuje to przede wszystkim podkreśleniem, że żaden z nich nie utożsamia się tylko z jednym nurtem politycznym (s. 27). Przy czym wyprzedzając nieco narrację Pana Magistra, Michnikowi przyniosło to wiele słów krytyki, oskarżeń o zdradę ideałów, co było konsekwencją niezrozumienia Jego postawy i źródeł jej pochodzenia. Jednak w mojej ocenie szczególnie istotnym dla dalszych rozważań jest podkreślenie przez Pana R. Woźnowskiego nie tylko znaczenia Leszka Kołakowskiego dla poglądów i postawy Adama Michnika, ale przede wszystkim „Solidarności”. Bowiem potrzeba dialogu, zrozumienia innych racji a wreszcie interpretacja i działania na rzecz zasady łagodzenia nierówności wprost wynikają z przeświadczenia Michnika, że „do końca życia pozostanę człowiekiem Solidarności” (s. 49).

Bez zrozumienia istotności tego przesłania nie jest możliwe zrozumienie stosunku Adama Michnika do kościoła katolickiego. Jest to przedmiotem analiz prowadzonych przez Doktoranta w rozdziale drugim pt. *Kościół, lewica, dialog a figury kapłana i błazna*. W siedmiu podrozdziałach Autor prowadzi nas przez meandry myślenia Michnika o konieczności zbliżenia pomiędzy tym, co określa „lewicą laicką” a kościołem katolickim. Wykorzystując figury kapłana i błazna Rafał Woźnowski podkreśla ich zastąpienie przez Michnika terminami kontynuacji i kontestacji. Przy czym różnice terminologiczne nie wynikają ze zmiany istoty zjawisk: kapłan to inaczej kontynuacja, a błazen stanowi odpowiednik kontestacji. Oba zjawiska są niezwykle istotne dla budowania wspólnoty politycznej. Rozdział ten prezentuje także interpretację Michnika dotyczącą źródeł konfliktu pomiędzy kościołem katolickim a lewicą laicką. Jak słusznie zauważa Doktorant, wynikają one przede wszystkim z braku prób zrozumienia dla narzędzi wykorzystywanych przez oba środowiska. Słuszne jest podkreślenie przez R. Woźnowskiego myśli Michnika o konieczności prowadzenia wielowątkowego dialogu

przez wskazane środowiska w celu zbudowania stabilnych fundamentów wspólnoty politycznej, ale także podjęcie próby pożądaných zmian w samym kościele katolickim, czego efektem mogłoby być zbliżenie stanowisk. Jednak, to co jest najistotniejsze dla tej części rozważań, to charakterystyka i podkreślenie rozczarowania Adama Michnika postawą hierarchów kościoła katolickiego po przełomie 1989 roku. Słuszne zresztą wskazanie, że nie tyle jest to środowisko dbające o wspólnotę swoich wyznawców, ile o miejsce instytucji w przestrzeni nie tylko publicznej, ale przede wszystkim politycznej. Bowiem działalność hierarchów w tym okresie w rozumieniu Michnika nie tylko zaprzepaściła dialog pomiędzy różnymi środowiskami i projektowanymi przez nie wizjami zmian (bądź stagnacji) w rozwoju cywilizacyjnym, ale przede wszystkim na nowo wymusiła redefinicję ról kapłana i błązna w społeczeństwie. I bynajmniej, z czym w pełni zgadzam się z Autorem, nie chodziło tutaj jedynie o możliwość stworzenia wspólnej płaszczyzny dla dwóch środowisk: kontynuatorów i kontestatorów rzeczywistości, wartości etc. Bowiem był to tylko pretekst dla próby odpowiedzi na pytanie o rolę A. Michnika w całym procesie: czy występował On tylko w roli intelektualisty, zresztą już w dość ograniczonym zakresie słyszalnego, czy miał do spełnienia także rolę sprawczą – jako Redaktor Naczelny „Gazety Wyborczej” i osoba, która miała znaczny wpływ na rządzących?

Ten wątek został przez Autora rozwinięty w rozdziale trzecim pt. *Kapłan w masce błązna. Pragmatyczne skutki postawy Michnika w świetle rozstrzygnięć Kołakowskiego. Przywództwo polityczne jako efekt zmieniającego się kontekstu politycznego*. Uznając słusznie, że po pierwsze, Kołakowski miał największy wpływ na poglądy i postawy Michnika, należy, po drugie, szerzej zaprezentować właśnie myślenie o polityce Leszka Kołakowskiego. Bowiem, jak słusznie zauważył Autor, „wpływ (Kołakowskiego, przyp. D.P.), który jest bardzo wyraźny i obejmuje zarówno stosowanie tych samych pojęć, jak i ogólny sposób myślenia, musi zostać ukazany i poszerzony w kontekście skutków politycznych” (s. 95). Oczywiście, w pełni zgadzam się z tym stylem myślenia Doktoranta, jedyne co wzbudza moje (niewielkie) wątpliwości to fakt, czy jest to odpowiednie miejsce dla tego typu analiz. Bowiem, jeśli jedną z hipotez Autora jest założenie, że nie byłoby Michnika bez Kołakowskiego (w sensie uproszczonym i intelektualnym), to czy nie należałoby wcześniej opisać poglądów Leszka Kołakowskiego? Oczywiście nawiązania do Jego twórczości występują w zasadzie od pierwszych stron dysertacji, jednak dopiero w trzecim rozdziale zostały tak obszernie opisane.

To co jednak jest wartością bezwzględną tego fragmentu pracy, to obszerna charakterystyka szerokiej krytyki myślenia i działalności Adama Michnika sporządzona przez

Rafała Ziemkiewicza w książce pt. *Michnikowszczyzna* (Fabryka Słów 2016). I nie chodzi tutaj bynajmniej o prosty mechanizm krytyki bez argumentów. Rafał Woźnowski wyróżnił cztery płaszczyzny krytyki Michnika ze strony Ziemkiewicza. Pierwszą, która, jak przyznaje Autor, nie należy do kluczowych dla rozważań zawartych w dysertacji, dotyczy cech osobowościowych Michnika. Ziemkiewicz zajadłe krytykuje, zresztą w tonie publicystycznym, Michnika, nie ukrywając jawnej niechęci do Redaktora Naczelnego „Gazety Wyborczej”. Wydaje się jednak, że ta płaszczyzna stanowi punkt wyjścia dla kolejnych, bowiem, gdyby nie niechęć osobista śmiem wątpić w czy R. Ziemkiewicz podjąłby się analiz aktywności intelektualnej i politycznej Michnika. Druga płaszczyzna krytyki dotyczy przekonania Ziemkiewicza o błędnie przyjętej przez Michnika strategii politycznej i skutkach z tego faktu wynikających. Ziemkiewicz wprost zauważa, że wzmocnienie postkomunistów przez A. Michnika miało jedynie na celu osłabienie sił narodowych i znaczne ograniczenie ich możliwości dojścia do władzy w Polsce po 1989 roku. Co ciekawe, i jest to trzecia płaszczyzna krytyki Michnika, Ziemkiewicz zarzuca Mu moralizatorstwo. Jednak jednocześnie uznaje je za przejaw przyjętej taktyki politycznej, a nie faktyczną postawę. Tym samym Ziemkiewicz zarzucił Michnikowi uprawianie polityki poprzez wykorzystywanie etyki, co pozwala na dopasowanie idei do aktualnych potrzeb politycznych. Jest to doskonały punkt odniesienia dla czwartej płaszczyzny krytyki, jakim jest model przywództwa przyjęty przez Michnika – zbyt powierzchownego traktowania przywództwa w okresie zmian systemowych.

O ile doceniam ten fragment krytycznie odnoszący się do aktywności intelektualnych i politycznych Adama Michnika, o tyle mam dylemat dlaczego akurat Rafał Ziemkiewicz i jego *Michnikowszczyzna* znalazły w dysertacji Doktoranta aż tyle miejsca stając się jednym z punktów odniesienia dla krytyki względem postawy A. Michnika. Czy Ziemkiewicz był jedynym krytykującym? A może jako jedyny wskazał kompleksowo błędy Michnika? A być może *Michnikowszczyzna* powstała jedynie na zamówienie polityczne? Być może była realizacją środowiskowej potrzeby? Trudno mi dociec i nie znalazłam także odpowiedzi na te pytania w dysertacji.

Rozdział czwarty pt. *Elity i ich formuły polityczne w walce o utrzymanie zasady równowagi społecznej. Demaskatorzy kłamstwa*, traktuje o roli elit politycznych w łagodzeniu skutków istnienia przestrzeni pomiędzy nimi a społeczeństwem. Autor starał się wykorzystując zasadę łagodzenia nierówności międzyludzkich wskazać różnice pomiędzy byciem politykiem, a byciem intelektualistą. Przeciwwstawił sobie kategorię elit politycznych i społeczeństwa, co w efekcie kolejny raz przeciwstawiło figurę kapłana figurze błazna. Instrumentem

wykorzystywanym przez elity dla łagodzenia nierówności jest zasada użyteczności, która, jak wskazuje Autor należy do zasad szeroko stosowanych przez władzę, ale niekoniecznie uznawana przez intelektualistów. Związane to jest z koniecznością ciągłego samodoskonalenia, umiejętnością krytycznego osądu podejmowanych indywidualnie decyzji czy zachowania równowagi związanej ze sceptycznym oglądem rzeczywistości. Tym samym rozdział ten traktuje o konieczności budowania samoświadomości tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym.

Ocena pod względem kwalifikacyjnym

Praca Pana mgra Rafała Mariusza Woźnowskiego należy w mojej ocenie do dysertacji, które zasługują na szczególną uwagę. Przede wszystkim należy pochwalić Doktoranta za odwagę w wyborze problemu badawczego, na podstawie którego został sformułowany tytuł pracy. Po drugie, analizy, których dokonał nie należały do jednowymiarowych, dlatego też praca ma charakter interdyscyplinarny, co świadczy o kompetencjach badawczych Pana R. Woźnowskiego. Moje krytyczne uwagi traktuję tutaj jako głos w naukowej dyskusji i nie mają one absolutnie charakteru dyskredytującego. Mam tylko nadzieję, że pozwolą udoskonalić zarówno warsztat badawczy Pana Magistra, jak i wniosą nowe, odmienne spojrzenie do meritum podjętego problemu badawczego.

Biorąc powyższe pod uwagę, na podstawie artykułu 187 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, wnoszę do Rady Dyscypliny z Nauk o Polityce i Administracji Akademii Finansów i Biznesu Vistula, o dalsze procedowanie nadania Panu magistrowi Rafałowi Mariuszowi Woźnowskiemu stopnia doktora w zakresie nauk o polityce i administracji. Wniosek ten popieram jednoznacznie.

Dariusz Pielski